



# Niemcy produkują bomby

## i broń chemiczną w laboratoriach generała Franco. — Siedlisko uczonych hitlerowców w Kadyksie wyleciało w powietrze

PARYŻ, PAP. — Prasa francuska donosi, że ilość ofiar eksplozji w Kadyksie znacznie przekracza cyfry urzędowo podane. Z granicy hiszpańsko - francuskiej donoszą, że w wyniku eksplozji zginęło około 2 tysięcy osób, a 16 tysięcy odniosło rany.

W WIELKICH STOCZNIACH I SCHRONIENIACH DLA ŁODZI PODWODNYCH, W KTÓRYCH PODCZAS WOJNY UKRYWAŁY SIĘ NIEMIECKIE FLOTYLE PODWODNE — SZALEJE POŻAR. Ogień objął również dzielnice mieszkaniową.

Wojska hiszpańskie otoczyły Kadyks, odcinając wszelki kontakt tego miasta ze światem.

Z wiadomości, jakie nadeszły z Hiszpanii wynika, że UCZENI NIEMIECCY, — KTÓRZY ZNALEŻLI SCHRONIENIE W HISZPANII, ZBUDOWALI W KADYKSIE WIELKIE LABORATORIA CHEMICZNE. W LABORATORIACH TYCH NASTĄPIŁA PRZEDWCZORAJ EKSPLOZJA, KTÓRA SPOWODOWAŁA JEJENĄ Z NAJWIEKSZYCH KATASTROF. OGIEŃ PRZEDOSTAŁ SIĘ Z CHEMICZNEGO LABORATORIUM DO ARSENALU POWODUJĄC WYBUCH 140 TORPED I 11 TYSIĘCY BOMB GLEBINOWYCH.

W Madrycie obraduje bez przerwy rada ministrów nad przyczynami i skutkami eksplozji. Nie wydano dotąd żadnego oficjalnego komunikatu, lecz zarządzono całkowitą izolację miasta.

PARYŻ PAP. Wczorajszy numer „Humanité” donosi o eksplozji w Kadyksie, zapytuje: „SKAD POCHODZA TOR

PEDY I BOMBY, KTÓRE WYBUCHLI? CZY FRANCO MA MOŻNOŚĆ PRODUKOWANIA TAK WIELKIEJ ILOŚCI AMUNICJI? OD KOGO RZĄD

HISZPAŃSKI OTRZYMAŁ TE OLBRYZLIWE ZAPASY BRONI I PRZECIWKOMU MIAŁY ONE BYĆ WYMIERZONE?”.

## W Anglii również Niemcy

### „uszlachetniają” narzędzia śmierci

LONDYN Brytyjska centralna stacja doświadczalna Royal Air Forces w miejscowości Westcott (Buckinghamshire w Anglii) za dnia 12 uczonych niemieckich z doktorem J. Schmidtem na czele. Za czasów hitlerowskich Schmidt prowadził doświadczenia nad pociskami rakietowymi w zakładach Waltera w Kilonii.

Obecnie stacja doświadczalna RAF w Westcott prowadzi przy pomocy uczonych niemieckich

na szeroką skalę zakrojone doświadczenia nad wszelkimi rodzajami motorów i pocisków rakietowych między innymi nad niemieckimi pociskami rakietowymi z ostatniej wojny oraz nad słynnymi niemieckimi samolotami myśliwskimi o napędzie rakietowym M 163.

Ekspert niemiecki w Westcott zamieszkuje komórkowo urządzone domki. Ostatnio sprządzono z Niemiec ich rodziny.

## Układ polsko-francuski

### o bieżącej wymianie handlowej. Za węgiel otrzymany z Francji chemikalia i dobra inwestycyjne

PARYŻ, PAP. — W Paryżu ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

„Stosownie do instrukcji w sprawie toków handlowych, udzielonych dnia 31 lipca br. delegacji polskiej przez ministra przemysłu i handlu Hilarego Minca oraz delegacji francuskiej przez ministra gospodarki narodowej Andre Philipa — przygotowano:

a) układ o bieżącej wymianie towarowej

między Polską a Francją w ciągu najbliższych 12 miesięcy.

b) zasady układu o dostawach dóbr inwestycyjnych, któreby zostały dostarczone Polsce przez Francję w ciągu czterech lub pięciu lat w zamian za wzrastające dostawy węgla z Polski.

Postanowiono wprowadzić w życie pierwszy układ tymczasowy w terminie do 1 gru-

## Dzień wolności w Indiach



W dniu „przekazania władzy” narodowi hinduskiemu — na ulicach szeregu miast Indii miały miejsce zaburzenia i masakry, w których z rąk żandarmerii padły setki Hindusów.

## Holandrzy dalej atakują

### Kongres holenderskiej Partii Pracy przeciw prowadzeniu wojny

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Indonezji dr. Sjahrir oświadczył, iż rząd jego odrzuca amerykańską ofertę pośrednictwa w sporze z Holandią i domaga się utworzenia przez Radę Bezpieczeństwa komisji arbitrażowej, której decyzje byłoby wiążące dla obu stron.

W związku z tym oświadczeniem delegat Stanów Zjednoczonych Johnson zakomunikował, iż rząd jego cofa ofertę pośrednictwa w konflikcie w Indonezji.

LONDYN PAP. Komunikaty holenderskie podają, że wojska Holendrów prowadzą intensywne operacje w pobliżu Semarangu na głównej drodze wiodącej do Joggjakarta — stolicy Indonezji.

Czołgi holenderskie, poparte przez lotnictwo, wtargnęły również do Pomeksana — głównego miasta wyspy Madura.

Atak ten był rozpoczęty już po ogłoszeniu rozkazu o zawieszeniu działań wojennych.

HAGA PAP. Prasa donosi, że w Amsterdamie odbył się przy drzwiach zamkniętych kongres Partii Pracy, zwolany na żądanie szeregu organizacji partyjnych, niezadowolonych z polityki rządu i ministrów z ramienia Partii Pracy, odpowiedzialnych za działania wojenne w Indonezji.

Kongres miał przebieg niezwykle burzliwy i wielu delegatów poddało ostrej krytyce dzia-

łalność ministrów z Partii Pracy, którzy wraz z Beelem wszczęli wojnę przeciwko narodowi Indonezyjskiemu. Kilku delegatów wysunę-

## Anglia zawiesza wymianę funtów szterlingów na dolary

LONDYN (obsł. wł.) — W środę wieczorem odbyło się na Downing Street trzecie nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego. Wziął w nim również udział minister handlu Stafford Cripps, który uprzednio przeprowadził dwugodzinną rozmowę z amerykańskim podsekretarzem stanu Claytonem.

Po posiedzeniu rządu kanclerz skarbu brytyjskiego ogłosił, że od godziny dwu-

sto wniosek, by Partia Pracy odmówiła rządowi poparcia i uznała bez zastrzeżeń niepodległość Indonezji.

nastej w nocy dnia wczorajszego rząd brytyjski zawiesił przywilej zamiany funtów na dolary. Od tej chwili będzie można zamieniać funty na każdą inną walutę.

Rzecznik ministerstwa skarbu oświadczył, że fundusz pożyczkowy dolarów został przez rząd Wielkiej Brytanii wyczerpany.

## USA grozi interwencją w wewnętrzne sprawy Grecji

LONDYN (Obsł. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, iż w związku z odrzuceniem na skutek zastosowania prawa weta przez delegata radzieckiego Gromykę rezolucji australijskiej i amerykańskiej w sprawie Grecji, delegat ame-

rykański Johnson oświadczył, iż Stany Zjednoczone PODEJMĄ W SPRAWIE GRECJI KROKI, WYCHODZĄCE POZA RAMY ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

## Słowacy zwalczają banderowców

PRAGA PAP. Na zjeździe partyzantów słowackich w Bratysławie zapadła uchwała włączyć wszystkich partyzantów do akcji przeciwko grasującemu na Słowacji grupom banderowców. W każdej miejscowości słowackiej utworzona zostanie pod komendą partyzanta milicja obywatelska, która czuwać będzie nad bezpieczeństwem ludności.

## Narady gospodarcze aktywu SL i PPR

Zarząd Wojewódzki S. L. oraz Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi podaje do wiadomości, iż dnia 24 sierpnia br. o godz. 10-ej rano odbędą się Narady Gospodarcze Aktywu wiejskiego członków SL i PPR z udziałem przedstawicieli władz Wojewódzkich w następujących powiatach: ŁÓDŹ, BRZEZINY, ŁASK.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego.

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej.



**Siódmy dzień procesu „Izby Kontroli“**

# Asy PSLu w akcji szpiegowskiej WINu

**List z pogrozkami pod adresem Sądu odczytany na rozprawie**

KRAKÓW. — W dniu wczorajszym przed sądem stał „archiwariusz” krakowski WIN-u — dr. Muench. Muench zwerbował do prowadzenia wywiadu w powiecie zawierciańskim niejakiego Laskowskiego. Laskowski został już skazany przez sąd w Katowicach na karę śmierci za szpiegostwo.

Oskarżony dalej wyjaśnia, że Laskowski trudnił się nie tylko zbieraniem informacji dla szpiegowskiej WIN. W jesieni 1945 r. zwrócił się do osk. Muencha, o pomoc w sprawie zorganizowania koła PSL w Zawierciu.

Prok.: Jaką pomoc dał wówczas oskarżony Laskowskiemu?

Osk.: Przedstawiłem to Buczkowi, który wystosował odpowiedni list do wojewódzkiej organizacji PSL w Katowicach, informując o możliwościach założenia koła PSL w Zawierciu. Oprócz Laskowskiego oskarżony Muench zwerbował do pracy w organizacji Kamińskiego, którego praca polegała na współdziałaniu z osk. Kotem, jako kierownikiem biura studiów — w redagowaniu sprawozdań wywiadowczych.

Po krótkiej przerwie przed sądem stał prezes komitetu grodzkiego PSL w Krakowie i naczelny redaktor „Piasta” osk. Buczek.

Osk. Buczek oświadcza, że częściowo przyznaje się do winy i uważa, że na ławę oskarżonych sprowadziły go jedynie brak odpowiedzialnego wyrobienia politycznego i przeciętne prace, które nie pozwalały mu na szcze gółowe „przemyslenie” rozgrywających się wokół wypadków.

Buczek przyznaje się do kontaktów z współosk. Kotem, o którym wiedział, że pra-

cuje w nielegalnej organizacji WIN, ale twierdzi, że nie zdawał sobie sprawy z przestępczego charakteru tego rodzaju kontaktów. Przyznaje on dalej, że odbył rozmowę z osk. Kotem na temat celowości wydania przez WIN ulotki pozornie krytykującej Mikołajczyka, przyznaje również, że wyraził się, iż byłoby to pociągnięcie pożądane, a w każdym razie nie szkodliwe. Miała również miejsce rozmowa z Kotem na temat śmierci Scibórka.

Oskarżony zaprzecza natomiast, jakoby powiedział Kotowi, że Scibórka zamordował ktoś z obozu PKWN.

Osk. Buczek potwierdza zarzut aktu oskarżenia odnośnie korzystania z materiałów propagandowych WIN, jednakowoż usiłuje przekonać sąd, że czytywał je raczej z ciekawości interesując się metodami sanacyjnych organizacji — za jakie uważał WIN.

Wiele uwagi poświęca osk. Buczek zarzutowi przesyłania raportów szpiegowskich WIN naczelnym władzom PSL. Przyznaje, że Kot wręczył mu sprawozdanie wywiadowcze z prośbą o przesłanie go Mikołajczykowi. Jak twierdzi, — uznał to sprawozdanie za zbyt drobne i tendencyjne, ale przekazał je członkowi władz lokalnych PSL Kabałowi.

Thumaczy się przy tym, że nie zdawał sobie sprawy z charakteru otrzymywanych materiałów wywiadowczych — uważał je za serwis prasowy.

Osk. Buczek opowiada dalej sądowi o swej działalności politycznej. Jak twierdzi, był on zwolennikiem udziału PSL w bloku wyborczym, krytykował politykę „Gazety Ludowej”, żądał rewizji dotychczasowej polityki stronnictwa i bronił tendencji wzięcia udziału w referendum pod hasłem odpowiedzi 3 razy „Tak”.

Prok.: A jaki pogląd w tej sprawie miały władze zwierzchnie stronnictwa?

Osk.: Władze zwierzchnie PSL szły po linii walki z Blokiem Demokratycznym.

Prok.: A w „Piśmie” oskarżony wyrażał swój punkt widzenia, czy władz zwierzchnich?

Osk.: Byłem redaktorem organu PSL i musiałem iść po linii partyjnej.

Prok.: Wbrew przekonaniom własnym?

Osk.: Dawałem się w końcu przekonać.

Prok.: Czy oskarżony nie uważał, że stanowisko władz PSL idzie na rękę reakcji?

Osk.: Wyrażałem pewne obawy w związku z tym. Bałem się żebyśmy nie byli zepchnię-

ci poza granicę, za którą znajduje się emigracja i sanacja.

Prok.: A kierownictwo PSL zdawało sobie sprawę z niebezpieczeństwa?

Osk.: Chyba nie.

Po krótkiej przerwie w zeznaniach osk. Buczek przewodnił sądowi odczytując nadesłane na jego ręce pismo podziemia, zawierające pogroźki pod adresem sądu.

Przewodniczący oświadcza: „Sąd załączy ten dokument do akt sprawy”.

## Plan produkcyjny włókiennictwa

W dniu wczorajszym w siedzibie Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi odbyła się ogólnopolska konferencja prasowa. Konferencję prowadził zastępca generalnego dyrektora CZPW, inż. Bąbkiński. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy — wykonania planu produkcyjnego — walki o jakość produkcji, oraz cały szereg spraw organizacyjnych. Dokładne omówienie konferencji zamieścimy w numerze jutrzejszym.

## Budżet zarządu Łodzi zatwierdzony przez Radę Państwa. Posiedzenie plenarne Miejskiej Rady Narodowej

Wczoraj odbyło się dziesiąte posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi pod przewodnictwem tow. Andrzejaka.

Na wstępie nowopowołany radny ob. Sobczak ze Str. Pracy złożył ślubowanie. Dokonał również wyboru nowego ławnika Zarządu Miejskiego ob. Alfonsa Szczygielskiego z S.P.

Trzeci punkt porządku dziennego obejmował komunikaty dotyczące upoważnień dla podpisania umów pożyczkowych Zarządu Miejskiego oraz komunikat Rady Państwa, która zatwierdziła budżet m. Łodzi na rok 1947, zwracając uwagę na konieczność utrzymania dochodowości przedsiębiorstw miejskich, zmniejszenia subwencji, uzyskania niezbędnych kredytów w Min. Oświaty na szkolnictwo, podniesienie dochodowości podatków miejskich w porozumieniu z Izłą Skarbową.

Następnie został jednomyślnie przyjęty zwolnowany statut o opłacie administracyjnej za czynności urzędowe na rzecz gminy Łodzi. Tak więc zostały podwyższone opłaty od podań, koncesji, planów zabudowań itp.

Radny Kaczmarek zreferował sprawę ustalenia opłat za rozklejanie afiszów.

Radny Szubert omówił sprawę statutu o podatku od zakupu przedmiotów zbytku podkreślając, że 10 proc. ceny kupna, które obciążają kupujących te przedmioty, nie narażają na straty mas pracujących. To źródło dochodów pomoże w rozwiązaniu sprawy znalezienia funduszy na remonty budynków mieszkalnych w naszym mieście.

Sprawa zatwierdzenia planu inwestycyjnego na rok 1948 została przesunięta do następnego posiedzenia w dniu 26 bm., aby przed-

stawiciele frakcji mogli zapoznać się ze szczegółami planu.

Jednomyślnie przyjęto wniosek przejęcie na rzecz gminy m. Łodzi niektórych budynków, które stanowiły własność upaństwowionych przedsiębiorstw przemysłowych. Są to budynki w których obecnie mieszczą się muzea, szkoły, szpitale oraz hala targowa.

Następnie dokonano wyboru przedstawiciela MRN do Komisji Samorządowej przy delegaturze łódzkiej CUP-u radnego Sergiusza Grycuka i do Komisji Rolniczej przy tym samym urzędzie radnego Wesołego Marcina.

Na zakończenie radni jednomyślnie zgodzili się na przejęcie od Ob. Szymczakowej darowizny nieruchomości przy ul. Lipowej 40 wca mian za zapewnienie jej przez Zarząd Miejski dożywotniego utrzymania w jednym z miejskich Domów Starców. mz

**I. Gimnazjum Przemysłowe Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego w Łodzi** ul. Kopecińskiego 20 przyjmuje zapisy uczniów do klasy pierwszej od dnia 26 sierpnia b. r. Kancelaria czynna od 10—13 ej.

Fachowców księgowych (handlowych, przemysłowych i rolnych)  
Zatrudni Przedsiębiorstwo Państwowe Techniczna Obsługa Rolnictwa Zarząd Centralny T.O.R. — Łódź, Al. Kościuszki 46-48.

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Łódź, - Południe Piotrkowska 106  
zatrudnią natychmiast uczniów na krosna jedwabnicze

**Centrala Zhytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi**  
ul. Czackiego 16 tel. 280-10

poszukuje pracowników do wydziałów:

księgowości finansowej i materiałowej, pracowników do działów handlowych na pasy, artykuły techniczne, obuwie, ekwipunek wojskowy, galanterię, futra i na dział gospodarczy.

Zgłaszać się do Wydziału Personalnego w godzinach 8 — 16.

## Koncert artystów radzieckich

W sobotę dnia 23 sierpnia o godzinie 19,15 w Państwowym Teatrze Wojska Polskiego (ul. Jaracza 27) odbędzie się jedyny koncert laureatów Międzynarodowego Konkursu w Pradze, solistów Teatru Wielkiego w Moskwie, Teatru Opery i Baletu im. Kirowa w Leningradzie oraz Kijowskiego Teatru Opery i Baletu im. T. Szewczenki. Bilety ulgowe i passepportout nieważne.



JAMES ALDRIDGE

36

— Jeżeli pójdziemy do Himary, to rór również nie ominiemy. Proszę zapytać o to swego przyjaciela. — Quell wskazał na wieśniaka.

— Pan coś musi załatwić w Janinie? Zgadłem?

— Owszem — odpowiedział Quell.

— Co mianowicie?

— Mam sprawę. Chcę się żenić z wazą dziewczyną. Z Greczynką.

Nitraleksis poglądził broda i jeszcze raz zapytał:

— Pan chce się żenić? Z dziewczyną z Janiny?

— Tak, dzisiaj właśnie chciałem wziąć ślub. Właśnie dzisiaj! Ja! — Quell wskazał palcem na siebie.

— Ho, ho!.. zuch z pana, Inglizi! — Nitraleksis, mimo czytającego zewsząd niebezpieczeństwa, roześmiał się tak głośno, aż cała okolica się zatrzęsa. Potem zaczął coś opowiadać wieśniakowi, żywo gestykulując. Ten uśmiechnął się, skinął głową i powiedział coś do Nitraleksisa.

— Chodźmy! Do Tepeleni.. Pan trafi do swojej dziewczyny.. A my trafimy do rak Włochów.. Ho, ho!.. Ktoby przypu-

szczał! Zakochany Inglizi!..

Nitraleksis mocno ścisnął dłoń Quellowi z przyjaznym uśmiechem na ustach.

— Chodźmy — odechnął z ulgą Quell. Chciał przestudiować na mapie drogę, jaka mieli odbyć. Ale Nitraleksis rzekł:

— Nie trzeba. On — wskazał na wieśniaka — nas poprowadzi. Zna tu każdą ścieżynkę na pamięć. Wszak pochodzi z tych okolic.

— Bardzo dobrze się składa. A więc — chodźmy! — powiedział Quell.

Nitraleksis wytłumaczył wieśniakowi dokąd zamierzają iść. Wieśniak wzruszył ramionami i zaczął przygotowywać się do drogi.

— Kto to właściwie jest? Jak się nazywa? — zapytał Anglik Nitraleksisa, wskazując na młodego wieśniaka.

— Deus. Pan rozumie — to znaczy — Bóg. Tak jest — Bóg. Deus! To Grek z Albanii. Mieszka stale w górach. Tam właśnie znalazł mnie, — odpowiedział uśmiechając się Nitraleksis.

— Wieśniak się obrócił, gdy usłyszał swoje imię. W swoim długim czarnym płaszczu przypominał z wyglądu mnicha. Miał stale uśmiechniętą twarz, niezwykle różowe policzki i olśniewająco białe zęby.

Quell zabrał z sobą ocalałą „żelazną porcję” zapakowaną, pakiet indywidualny i mapę. Zapakował to wszystko do plecaka i towarzysze wspólnej niedoli wyruszyli w drogę.

Deus prowadził ich przez gęsty las. Wiał silny wiatr, drzewa uginały się jak trawa.

— Przejdziemy przez szosę w nocy — powiedział Deus.

— A jak będzie z rzeką? — zapytał Nitraleksis, przypominając szczegóły drogi zapamiętane z mapy.

— Przez rzekę trzeba przejść. Jest bardzo szeroka. Będzie trudno.

— Czy nie znasz takiego miejsca, gdzie byłoby najmniej Włochów?

— Nie znam. — odpowiedział Deus. — Takiego miejsca nie ma. Włosi są wszędzie.

— Jakże w takim razie będziemy mogli przejść przez szosę i przez rzekę? — zapytał Nitraleksis.

— W nocy. Przejdziemy przed samym nosem Włochów. — rzekł Deus. — Nie jest to łatwa sprawa. Włoch — to człowiek czynny. Odrąza nas z wazą i będą strzelać.

— Wiem o tym — odezwał się Nitraleksis.

— Sądze, że przydałby mi się rewolwer, który ma Inglizi — zauważył Deus.

Nitraleksis od pewnego czasu spostrzegł, że Deus z niepolamowaną chęcią w oczach spogląda na Colta. Taki rewolwer był w oczach wieśniaka istnym skarbem. Byłby gotów skraść go.

Nitraleksis był przekonany, iż Deus potrafi ich zabić, aby tylko zawiadnąć rewolwerem.

— Inglizi podarują ci rewolwer, jeżeli przeprowadzisz nas przez włoskie pozycje do Greków.

— Naprawdę? — pytająco spojrzał na lotnika Deus.

— Inglizi przyrzekł mi to! Na jego słowo można polegać. Zresztą, sam wiesz o tym.

— A jaka on ma twarz, kiedy się umyje? — zapytał zniechęca Deus.

— Dobroduszną jak cielak. I bardzo młoda. Jest najlepszym lotnikiem z północnej Anglii.

— A jednak go stracili — wyraził swoje wątpliwości Deus.

— Ratował kolegów. Sam podczas walki stracił piętnastu Włochów.

— Ma cudowną kurtkę.

— Szmata! Tylko wygląda tak, a drze się w rekachi.

Nitraleksis obawiał się, że Deusa skusi kurtka Anglika. Zdecydował się uprzedzić Quella, aby ten nie nabijał swojego rewolweru. Pozornie naiwny wieśniak mógł się okazać niebezpieczniejszym od Włochów, chociaż był to w gruncie rzeczy niezły chłopak.

— Niech pan wyjmie kule z rewolweru — szepnął Nitraleksis Quellowi przez ramię. Ten chłopaczek może go buchnąć. Proszę uważać. Jak tylko będzie miał rewolwer, odrąza ucieknąć od nas. Pójdzie na wszystko, aby zawiadnąć rewolwerem.

— Może go wziąć sobie zaraz. Diabliście ciężki! I tyle mi potrzebny, co psu piątą łapą — odpowiedział Quell.

— Niech lepiej zostanie tymczasem u pana. Powiedziałem, że pan mu podaruje rewolwer, gdy zaprowadzi nas do Greków.

— Powtarzam, że mogę go oddać zaraz!

— Nie trzeba. Porzuci nas. Proszę zachować przy sobie

(D. c. n.)



## Kronika m. Radomska

Czwartek, 21 sierpnia 1947 r.

Joanny

## Dyżury aptek

Dyżur nocny pełni apteka „mgr. Spoza” przy ul. Limanowskiego 2.

## Telefony

Straż Pożarna Nr. 10  
PPR Nr. 35  
PPS Nr. 74  
Stacja Kolejowa Nr. 58  
Starostwo Powiatowe Nr. 91  
P. U. B. P. Nr. 11  
Polskie Radio Nr. 15.

## Kina

Miejscowe kino „Wolność” wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Ada to nie wypada”. Początek seansów o godz. 17 i 19.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościuszki Nr. 13. Godziny przyjęć 10—14. Tel. Nr. 12.

## Przed jesienną akcją siewną

## Trzy miliony kredytu dla gospodarstw dotkniętych klęskami żywiołowymi

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyła się narada Wojewódzkiej Komisji Siewnej, złożonej z przedstawicieli wszystkich instytucji zainteresowanych w gospodarce na wsi, a więc: Związku Samopomocy Chłopskiej, Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemi, Technicznej Obsługi Rolnictwa, „Spolem”, Urzędu Wojewódzkiego, partii politycznych i organizacji młodzieżowych. Konferencja ta poświęcona była ogólnemu omówieniu planu nadchodzącej jesienną akcją siewną.

## Pomoc dla rolników

Ministerstwo Rolnictwa przyznało na teren naszego województwa 3 miliony kredytu na pomoc dla gospodarstw dotkniętych klęskami żywiołowymi oraz gospodarstw utworzonych z reformy rolnej. Na wczorajszej konferencji opracowano rozdziałnik tego kredytu na poszczególne powiaty, według którego otrzyają:

Powiaty — Końskie, Lask, Opoczno i Sieradz po 350 tysięcy złotych.

Piotrków, Radomsko, Wieluń, Brzeźny po 250 tysięcy zł. zaś powiaty: Łęczyca, Rawa Mazowiecka, Kutno, Łowicz, Łódź i Skierniewice po 100 tysięcy zł.

Dla sprawiedliwego rozprowadzenia kredytu w terenie po powiatach powołane zostaną do życia komisje siewne, które opiniować będą wnioski rolników. Strona techniczna wypłacania kredytów przeprowadzona będzie przez Komunalne Kasy Oszczędności.

Dla powiatów szczególnie zniszczonych przez żywioły jak np. Końskie na terenie którego podczas ostatniej burzy spłonęło od piorunów 17 gromad, Wojewódzka Komisja Ziemska starać się będzie o dodatkowe kredyty i dotacje z Ministerstwa Rolnictwa.

## Pomoc techniczna

Obecny na konferencji przedstawiciel Technicznej Obsługi Rolnictwa złożył oświadczenie, że instytucja ta będzie się starać wszelkimi siłami wypełnić zadania jakie spadają na nią w związku z jesienną akcją siewną.

Generalne remonty sprzętu traktorowego są w pełnym toku, a trzy warsztaty ruchome, które oddały wielkie usługi w akcji żniwnej będą nadal do dyspozycji użytkowników. TOR jednak ma prośbę, ażeby kierownicy instytucji korzystających z jej usług nadesłali w jak najkrótszym czasie plan pracy oraz dokładne wykazy rozmieszczenia sprzętu traktorskiego. Umożliwi to racjonalną gospodarkę personelem technicznym TOR-u w akcji przeprowadzania remontów doraźnych. Na marginesie tego wystąpienia należy wspomnieć, że TOR posiada już w tej chwili 10 wyremontowanych całkowicie traktorów, które czekają tylko na zwolnienie z Ministerstwa, aby rozpocząć pracę.

Prócz wzmożonej pracy traktorów, czynniki wojewódzkie położą w nadchodzącej akcji siewnej większy nacisk na pomoc sąsiedzką. Odpowiednie zarządzenia w tej sprawie zostały już drogą administracyjną rozesłane.

E. Adamiak.

## Kronika milicyjna Radomska

W dniu 11 sierpnia br. we wsi Leczyńska, gm. Sulmierzyce nieznani sprawcy dokonali kradzieży pasa transmisyjnego na szkodę Dangamera Henryka, młynarza. Dochodzenie w toku.

Przed kilku dniami dokonano kradzie-

ży materiału ubraniowego na szkodę Muchy Władysława, robotnika zamieszkałego we wsi Granice, gm. Przerab. Podjęrzany Wróbel Zygmunt, lat 28, robotnik, zamieszkały we wsi Kocowice gm. Przerab został przez Sąd Grodzki w Radomsku osadzony w areszcie.

## Wśród radomszczańskich druciarzy

W radomszczańskich „Metalurgii” wre gorączkowa praca. Już z ulicy słychać metaliczne uderzenia młotów elektrycznych i parowych, oraz drobne trzaski maszyn produkujących gwoździe w tempie przeciętnym jeden na sekundę. Podstawą produkcyjną fabryki jest fabryka zja wszelkiego rodzaju drutów, oraz wyrobów z drutu jak gwoździe, nity, wkrętki do drzewa, sprężyny meblowe, siatki, liny, a oprócz tego widły, lopaty i moczki gospodarcze.

Poza tym wyrabiane są tu wszelkiego rodzaju konstrukcje żelazne i stalowe jak mosty, maszyny, konstrukcje hal fabrycznych itp.

W chwili obecnej bardzo ciekawa jest produkcja liny przewodowej, wysokiego napięcia dla linii elektrycznej Śląsk — Łódź, która to linia w roku następnym

zostanie przedłużona aż do Warszawy.

Fabryka miała wykończyć całe zamówienie tj. 916 ton liny do dnia 23 sierpnia, jednak na skutek trudności w dostawie spawaczek nastąpiło kilkudniowe opóźnienie.

W celu wykończenia zamówienia na czas, fabryka z poświęceniem swych pracowników uruchomiła drugi tor produkcji tego tak ważnego przewodu.

Trudna to była sprawa. Maszyny do produkcji liny zostały wywiezione przez Niemców i trudno je było uzyskać spowrotem. Po długich tarapatach zostały one jednak odzyskane przez fabrykę drogą rewindykacji. Pracownicy fabrycznego oddziału mechanicznego przystąpili gorączkowo i z poświęceniem do ich u-zremontowania, zmontowania i urucho-

mienia. W rekordowym tempie dwóch miesięcy zostały one oddane dla produkcji.

Skoro mówimy o produkcji z drutu, zobaczymy jak powstaje sam drut.

Stosy okrągłej walcówki przybyłej tutaj z dalekiego Śląska. Ludzie podwożą walcówkę wózkami do olbrzymiej wanny napelnionej kwasem siarkowym i zanurzają walcówkę w tej cuchnąco-żrącej kąpieli. Walcówka wytrawiona przez kwas siarkowy zostaje teraz przepuszczona przez odpowiednie przeciągadła diamentowe, stalowe lub z innych twardych metali, by zamienić się w drut grubości włosa.

Praca wyłożona wre. W „Metalurgii” stalowo srebrne nitki zwijają się powoli na bębny by potem powędrować w szeroki świat.

## Zaginieni - w czasie wojny

## mogą być uznani za zmarłych

Ostatnia wojna i rządy hitlerowskie w Polsce doprowadziły do tego, że cały szereg osób zaginął bez wieści. Ich najbliżsi, najczęściej przekonani, że zaginieni niestety nie żyją, nie mają jednak dowodów śmierci, z czego wynika cały szereg trudności życiowych.

Aby trudności te usunąć i uzyskać równowagę aktu zgonu, trzeba wystąpić do Sądu o uznanie zaginionego za zmarłego.

## KOGO NAZYWA SIĘ „ZAGINIONYM”

Zaginionym jest taki człowiek, o którym nie wiadomo czy żyje. Nie jest zaginionym, ten, którego śmierć jest pewna, a tylko nie sporządzono aktu zgonu. Zaginiony może być uznany za zmarłego po upływie pewnych terminów, zakreślonych przez prawo rodzaje, zależnie od okoliczności, w których zaginięcie nastąpiło. Im większe prawdopodobieństwo, że brak wiadomości o zaginionym oznacza jego śmierć, tym termin krótszy.

## ZAGINIONY BEZ SZCZEGÓLNYCH OKOLICZNOŚCI.

Kto zaginął w takich warunkach, że żadne szczególne okoliczności tego faktu nie dadzą się ustalić (a więc w czasie pokoju, gdy nie groziło mu żadne nie-

bezpieczeństwo) może być uznany za zmarłego po upływie 10 lat od końca roku, w którym była ostatnia wiadomość, że żyje. Wystarczy upływ 5 lat, jeżeli zaginiony miałby w chwili uznania go za zmarłego 70 lat. Zaginiony nie może jednak zostać uznany za zmarłego przed końcem roku, w którym ukończyłby 18 lat. (Ten ostatni przepis nie odnosi się do wypadków szczególnych opisanych niżej!)

## ZAGINIONY W CZASIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH, W OBOZACH I WIĘZIENIACH

Po upływie 1 roku, w którym działania wojenne zostały zakończone, może być uznany za zmarłego ten, kto:

zaginął, biorąc udział w działaniach wojennych (np. żołnierz, partyzant, bojowiec — który brał udział w napadzie, cywil — który wziął udział w walce),

zaginął, przebywając tam, gdzie toczyły się działania wojenne, jeżeli jest prawdopodobne, że mógł zginąć w czasie walk (np. mieszkaniec Warszawy w czasie powstania, robotnik — który był w fabryce podczas bombardowania),

zaginął, będąc w czasie wojny pozbawiony wolności przez władze obcego państwa i osadzony w takim miejscu,

gdzie jego życiu groziło szczególne niebezpieczeństwo (np. osadzony w obozie koncentracyjnym, w więzieniu politycznym, mieszkawiec „ghetta”).

Termin odnoszący się do wyżej opisanych wypadków, w stosunku do ostatniej wojny już minął.

## ZAGINIONY, KTÓREGO WYWIEZIONO ZAGRANICĘ.

Kto zaginął, będąc w czasie wojny wywieziony przymusowo zagranicę, może być uznany za zmarłego po upływie 3 lat od końca roku, w którym była ostatnia wiadomość, że żyje i nie wcześniej, jak w 2 lata od końca roku, w którym skończyły się działania wojenne (np. wywiezieni przymusowo na roboty do Niemiec, osadzeni w obozach jeńców).

W stosunku do ostatniej wojny za „za granicę” należy uważać, miejsce położone poza granicą Polski z roku 1939. Termin dwuletni, o którym mowa w tym punkcie, upłynął 9 maja r. b.

## ZAGINIONY W KATASTROFIE LOTNICZEJ LUB OKRĘTOWEJ

Kto zaginął w czasie podróży samolotem, lub statkiem morskim w związku z katastrofą lub innym szczególnym zdarzeniem, może być uznany za zmarłego po 6 miesiącach od dnia katastrofy lub szczególnego zdarzenia.

## ZAGINIONY W OKOLICZNOŚCIACH NIEBEZPIECZNYCH.

Kto zaginął w związku z niebezpie-

czeństwem dla życia, innym niż wyżej opisane przypadki, może być uznany za zmarłego po roku od dnia ustania niebezpieczeństwa. Chodzi tu o zaginięcia w czasie pożaru, powodzi, napadu bandytów, pływania, katastrofy kolejowej itp.

## SKUTKI UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

Uznanie za zmarłego powoduje skutki rzeczywistej śmierci, jednak nie rozwiązuje samo przez się małżeństwa. Małżonek osoby uznanej prawomocnym postanowieniem Sądu za zmarłą może ponownie zawrzeć małżeństwo. Poprzednie małżeństwo (z uznanym za zmarłego) rozwiązuje się dopiero przez zawarcie nowego. Oznacza to, że mimo ewentualnego powrotu uznanego za zmarłego, ważnym pozostanie nowe małżeństwo, jeżeli zostało zawarte wcześniej, nim przyszła wiadomość, że uznany za zmarłego żyje. Gdyby natomiast wiadomość taka przyszła przed ponownym ślubem, ślubu już zawrzeć nie można, a małżeństwo z uznanym za zmarłego, który, jak się okazało żyje, pozostałoby ważne.

Zawarcie ponownego małżeństwa przed uznaniem współmałżonka zaginionego za zmarłego, lub po uznaniu za zmarłego, ale ze świadomością że żyje, a także oszukańcze przeprowadzenie uznania zaginionego za zmarłego stanowi przestępstwo, karane więzieniem do lat 5.

Kazimierz Lipiński.

Wydawca: Woj. Komitet PPR i Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”. D — 017312

CENNIK OCEN OSZEŃ Wydawnictwa „Głosu Robotniczego” w Łodzi  
Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101 — 200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe (le karne, kupno i sprzedaż) zł 25, zguby zł 25  
W tekście: od 1—100 mm. zł 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70.  
poszukiwanie pracy zł 10. W niedzielę i święta 30% drożej.



## PRZYGODY pięciu typków z Banialuki



99. Murzyn się nazywał Jimmy  
W lot się zaprzyjaźnił z nimi.  
Był bokserem ciężkiej wagi.  
Ważył trzysta funtów nagi.



100. Każdy z Jimmym wypił brudzia,  
Na stół wyjechała wódzka,  
No bo Fijol zaopatrył  
Całą karczmę jak się patrzy!



### Z BRONIA TRZEBA OSTROZNIE

Andrzej Pachniewicz zam. w Rudzie przy ul. Heleny 30 podczas manipulowania pistoletem postrzelił się w nogę. Rannego przewieziono do szpitala.

### NA GOŚCINNYM WYSTĘPIE

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Stalina ziołowiec, który przyjechał z Jeleniej Góry, Rabczyński Stanisław najechał samochodem osobowym na ob. Chaniewicza Piotrkowska 152, narażając go na szereg obrażeń cielesnych, Rannego, którego życiu nie zagraża, na szczęście niebezpieczeństwo, przewieziono do szpitala w Rudzie, Rabczyńskiego zatrzymano.

### FERALNE DNI...

W ostatnich kilku dniach zanotowano w Łodzi szereg wypadków samobójczych i kilka nagłych wypadków śmiertelnych:

18. 8. na Zgierskiej naprzeciw Julianowa rzucił się pod tramwaj mężczyzna, który uległ śmiertelnemu przejechaniu. Po wydobyciu zwłok ustalono personalia zmarłego. Jest nim Jan Owczarek, ul. Szara 14. Zwłoki oddano do dyspozycji prokuratora. Dochodzenie prowadzi 11 Kom.

Na terenie 15 Kom. przy ul. 3-go Maja, powiesił się na drzewie Jan Wawrzyniak, zamieszkał w Pabianicach, ul. Parzęczewska 1.

W drukarni „Czytelnika” przy ul. Zwirki 2, zmarł nagle linotypista Rubinkowski, lat 46, zamieszkały przy ul. Narutowicza 42. Zgon nastąpił na skutek dławicy serca.

### ZABAWA LUDOWA

Komisja Kulturalno Oświatowa Wydziału Propagandy K.E.P.P.R. zaprasza wszystkich członków partii i sympatyków na

### WIELKĄ ZABAWĘ LUDOWĄ

która odbędzie się w parku i salach Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej Nr. 262 od godz. 10-ej do 22-ej.

W programie: występy łódzkich zespołów świetlicowych, loteria fantowa, niespodzianki. Dochód z zabawy przeznaczony jest na akcję kulturalno-oświatową robotników.

UWAGA: Grać będą trzy orkiestry. Wstęp 70 zł

## Ze sportu

# Chociaż maszyny nie wytrzymały ale zawodnicy wytrwali

Przez czyszciec „Ra du Tatrzańskiego” przeszło tylko trzech łodzian

Profesor Cichy ze Szkoły Przemysłu Artystycznego ma dwie namiętności: sztukę i... sport. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że p. Cichy jest pabianiczaninem — trudno się dziwić, że przede wszystkim uwielbia motor. Pabianice — to przecież jeden z najstarszych w Polsce ośrodków sportu motocyklowego. Pabianickie Towarzystwo Cyklistów propaguje tu ten sport już od 1906 roku!

We wszystkich raidach, czy też wyścigach, w których biorą udział zawodnicy PTC towarzyszy im ich opiekun i wielki przyjaciel prof. Cichy, często ze szkicownikiem i ołówkiem w ręku. (Dokonałe jego sylwetki różnych sportowców oglądają nasi Czytelnicy od czasu do czasu w „Głosie Robotniczym”).

### TRUDNE ZADANIE KIEROWNIKA EKIPY

Na Raidzie Tatrzańskim prof. Cichy nie miał jednak wiele czasu na szkice. Bo to nie tylko trzeba było pamiętać o każdym zawodniku i mieć oko na każdą maszynę, ale również trzeba było pilnować tych, na których starała się nie zwracać tak pilnej uwagi, jak na innych... komisja sędziowska, aby im ułatwić zdobycie pierwszych miejsc. Faworycy byli, ale nie byli nimi łodzianie. Tych starano się, jak to się mówi, „utracać” na każdym kroku i to pozostawiło po sobie przykre wrażenie.

— Specjalnie krzywdzono — mówi prof. Cichy — zawodników DKS-u. Za byłe co dawano im punkty karne... W ogóle łodzianie nie cieszyli się sympatią sędziów.

### PABIANICZANIE RATUJĄ HONOR ŁODZI

Z zawodników łódzkich najlepiej wypadli pabianiczaninie. Wszyscy ześnięci zapewne słyszeli o Brunie. Otóż najgroźniejszym konkurentem jego w kategorii maszyn do 350 ccm okazał się Dorożyński z PTC, który startował na starej dekadawce. Dorożyński w kategorii tej zajął

pierwsze miejsce i przywiózł ze sobą zegarek na rękę ofiarowany przez ministra Rabanowskiego.

Drewniak z PTC zdobył brązowy medal i oprócz tego obok Dorożyńskiego punktowane miejsce w raidzie. Doskonałe zapowiadający się i niezwykle ambitny Raczyński wskutek defektu maszyny raidu nie ukończył. Na jednym z odcinków terenowych Raczyński zarył się w glinie i na kolanach musiał pechać swój motor przed sobą.

Czwarty zawodnik PTC, Kwiatkowski raid ukończył na dalszym miejscu. Główną winę tego ponosi zbyt ciężka maszyna tego zawodnika.

— Ogółem — mówi prof. Cichy — przywieźliśmy ze sobą 2 puchary i wiele innych nagród. Zdobyliśmy również dwie pierwsze nagrody dla najmłodszego i najstarszego zawodnika oraz 4 dyplomy.

### TRASA RAIDU ZASKOCZYŁA CZECHÓW

— Trasa raidu — mówi nasz interlokutor — była tak ciężka, że zaskoczyła zupełnie Czechów. Wszyscy oni zgodni stwierdzili, że ich „Sześciodniówka” jest imprezą o wiele łatwiejszą od naszego „Raidu Tatrzańskiego”.

— Pomimo tego Czesi na swoich „Jawach” jechali doskonale. W wyścigu ulicznym pierwszorzędnie jechał Chalubka.

### „JAWY” ZDAŁY EGZAMIN

— „Jawy” zdały egzamin. Maja szybko zryw, ale na „Raid Tatrzański” i one okazały się „miękkie”. Zresztą takiej trasy żadna maszyna nie wytrzyma. Idąc po niej można by z powodzeniem złożyć motocykl z pogubionych przez zawodników części...

Z Czechami pabianiczaninie nawiązały serdeczne stosunki. Sasiadowali z nimi przy rozdaniu nagród i przez ten krótki czas tak zdążyli się z nimi zaprzyjaźnić, że wymienili nawet między sobą znaczki klubowe.

## Prawdziwą ucztę dla zwolenników kolarstwa przygotowują kluby Tramwajarzy i DKS-u

W doskonałych humorach powrócił z Wrocławia do Łodzi czwórka kolarzy KS Tramwajarzy, przywoząc do rodzinnego miasta jeszcze jeden tytuł mistrza Polski, tym razem w wyścigu drużynowym na 4 km.

### BRAWO TRAMWAJARZE!

— Cała czwórka — mówi nam kierownik ekspedycji i sekretarz ŁOZK, ob. Józwiak — we Wrocławiu spisała się pierwszorzędną. Byliśmy drużyną bezkonkurencyjną. Mistrzostwo Polski zdobyliśmy jadąc w składzie: Jerzy Bek, lak. Szczęśliwie się dla nas złożyło, że lak. Szczęśliwie się dla nas złożyło, że z Pragi zdążył powrócić Bek.

### CZEKAMY NA CZECHÓW

— Obecnie szykujemy się — mówi nasz rozmówca — do przyjęcia Czechów. Wszystkie formalności, związane z przyjazdem gości już załatwiłem w Warszawie w PUWF-ie. Oczekujemy tylko depeszy z Pragi. Sądzę jednak, że Czesi

dotrzymają i przyjadą, zresztą podpisali w umowie, że mamy prawo żądać odszkodowania, gdyby ich start nie doszedł do skutku.

### KTO PRZYJEJDE

— Przyjazd swój zapowiedzieli: Koszta Zdenek; zwycięzca na zawodach festiwalowych w Pradze i długodystansowy mistrz Czechosłowacji na torze. Jaszek Jerzy, zwycięzca w sprintach na Festiwalu, Brunner Dimitri i Koczwaro Mirosław. Cała czwórka wchodzi w skład drużyny narodowej.

### OPRÓCZ CZECHÓW STARTUJĄ KUPCZAK, JANIK I WARSZAWIACY

— Pierwszy start Czechów w Łodzi odbędzie się w sobotę w Helenowie. Zadeponowałem już po Kupczaka do Krakowa i Janika do Wrocławia, którzy będą musieli nas zasilić. Pierwszego dnia chcemy bowiem urządzić wyścig tak zwany „Omnium”, w którym startować będą Czesi przeciwko kombinowanej dru-



... Dorożyński (PTC) zwycięzca w kategorii maszyn do 350 ccm w Raidzie Tatrzańskim. Rys. prof. Cichy.

### W ZAKOPANYM AŻ SIĘ ROJŁO OD NIEBIES. KICH BLUZ PTC

W ciągu trwania raidu w Zakopanem aż się niebieszczyło od bluz PTC. W zjeździe plakietowym brało bowiem udział aż 41 maszyn.

Na zakończenie dodamy jeszcze od siebie, że całkowite koszty utrzymania i pobytu swych zawodników na raidzie ponosiła sekcja motocyklowa PTC. Jeżeli dodamy do tego jeszcze troskliwą opiekę, jaką byli olanczani zawodnicy Pabianic, nie dziwnym się, że inni zawodnicy pozbawieni jej — mogli im szczerze tego zazdrościć.

(Kr.)

## Tenisiści walczą o mistrzostwo Polski

Z gości zagranicznych przyjechali Węgrzy i Rumuni

W dniu wczorajszym na kortach „Pogoni” katowickiej rozpoczęły się między narodowe mistrzostwa Polski, w tenisie. Jak dotąd, z graczy zagranicznych przybyli jedynie dwaj Węgrzy Szigetli i Dezsoe. Sytuacja ma się polepszyć, gdyż zapowiedzieli dzisiaj swój przyjazd tenisiści rumuńscy. W mistrzostwach zabraknie graczy czeskich, którzy tym razem zawiedli, jak już jest wiadomo z całą pewnością, nie przyjadą, za wyjątkiem zawodniczki Miskovej.

Pierwszy dzień mistrzostw nie przyniósł żadnych niespodzianek, chociaż wicemistrzynie Polski Popławska „o mały włos” nie poniosła porażki z młodą i dobrze zapowiadającą się zawodniczką z Żywca — Kamińską. Ta ostatnia wygrała pierwszego seta 6:3 i prowadziła

w drugim secie 4:1, jednak brak rutyny spowodował, że przegrała tego seta 5:7, przegrywając również następnego 2:6. Gra tych zawodniczek była bardzo interesująca.

Wyniki pierwszego dnia mistrzostw: Szigotti (Węgry) — Wojciechowski (Gliwice) 6:0, 6:3; Skonecki (Warszawa) — Skrażyński (Siemianowice) 6:1, 6:1; Hebda — Borowczak (Łódź) 6:1, 6:4; Płoczyński II — Kosiniński (Warszawa) 6:4, 6:0; Kolecz (Gliwice) — Olszowski (Warszawa) 6:2, 6:2; Skonecki II (Łódź) — Adamski (Poznań) 6:2, 6:2; Buchlik (Gliwice) — Madry (Mysłowice) 6:4, 6:2.

Rudowska (Warszawa) — Pajchłowa (Łódź) 6:4, 6:0; Popławska (Gliwice) — Kamińska (Żywiec) 3:6, 7:5, 6:2.

żynie Bek, Kupczak, Salyga i Janik. Wyścig „Omnium” składa się z trzech konkurencji punktowanych, a więc z 400 m na czas, sprintu i wyścigu australijskiego. Ta drużyna, która zdobędzie największą ilość punktów w tych trzech konkurencjach, odniesie zwycięstwo.

### W ŚRODE WYŚCIG AMERYKAŃSKI

— W niedzielę — wtrąca nasz rozmówca — chcemy urządzić zawody w Kaliszu, a w środę Czesi po raz drugi będą startowali u nas. W środę program będzie inny. A więc przede wszystkim chcemy zorganizować wyścig amerykański parami, nie dłuższy jednak, jak na jakieś 20 km. Liczymy tu na jakieś 10 par. Ze dwie pary ściągniemy jeszcze z Warszawy. Poza tym w programie środowym przewidujemy jeszcze wyścig drużynowy z dwóch startów i szereg innych jeszcze konkurencji. Szkoda tylko — dodaje sekretarz ŁOZK — że w wyścigach tych nie będzie mógł startować Pietraszewski, tym bardziej, że klub jego DKS jest obok nas. Tramwajarzy współorganizatorem tej imprezy.

### KWATERY CZEKAJĄ NA CZECHÓW

Czesi spodziewani są w Łodzi w piątek. Kwatery są już przygotowane dla nich w hotelu „Savoy”, aby tylko w ostatniej chwili nie stanęło im coś na przeszkodzie. Mielimy jednak nadzieję, że Bek miał szczęśliwą rękę i Czesi do Łodzi przyjadą.

Wówczas będziemy mieli prawdziwą ucztę!

### Młotanie strzela do tarczy

W Domu Kultury Milicjanta odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej zorganizowane przez Dom Kultury Milicjanta o nagrody indywidualne.

Pierwszą nagrodę zdobył Stanisławski Z., drugą por. Kneblewski i trzecią Kaczmarek z kompanii ruchu.

Zawody cieszyły się dużą frekwencją publiczności.



# Hołd pamięci bojowników wolności

## Hibner, Kniewski, Rutkowski

— 21 sierpnia 1925 roku

Dwadzieścia dwa lata temu — 21 sierpnia 1925 roku, o godzinie 4 minut 30 na stokach Cytadeli Warszawskiej, z wyroku sądu doraźnego — rozstrzelani zostali trzej bojownicy klasy robotniczej, trzej nieustraszeni żołnierze proletariatu, **Hibner, Rutkowski i Kniewski**. W ostatnim momencie nie pozwolili sobie zawiązać oczu — spojrzeli jasno w lufy karabinów plutonu egzekucyjnego. Krzyknęli głośno — *niech żyje klasa robotnicza, niech żyje rewolucja społeczna, niech żyje sprawiedliwość i wolność!* Jak rozpisywała się szeroko prasa ówczesna — Władysław Hibner powiedział z uśmiechem do oficera, dowodzącego plutonem egzekucyjnym: „*Rewolucja nas wskrzesi!*”

Pochowano ich w dołach straceńców — Hibnera pod Nr 64, Kniewskiego — pod Nr 65 i Rutkowskiego pod Nr 66.



Władysław Hibner

Na cztery tygodnie przed tym ostatnim aktem tragedii — gazety polskie przyniosły sensacyjną wiadomość o strzelaniu na ulicach Warszawy. Trzech młodych ludzi — **Władysław Kniewski, Henryk Rutkowski i Oktawian Turowicz** dokonali zamachu na szpicla i prowokatora „Defy”, Józefa Cechnowskiego. Zamaż nie udał się. Prowokator i szpicel wywodził cało. Ominęły go kule zamachowców. Na szpaltach ówczesnej prasy pojawiły się sensacyjne tytuły: **Kniewski i Rutkowski — to byli znani komuniści, kto był jednak ów Oktawian Turowicz? Jakaś „gruba ryba” komunistyczna!** W kilka dni potem znów „sensacyjna” wiadomość: **Turowicz, to znany na bruku łódzkim działacz klasy robotniczej — Władysław Hibner — łódzki człowiek — z rodziny, która już w roku 1905 brała żywy udział w rewolucji.** Siostry jego zesłane były na Syberię (najstarsza — Stanisława — otruła się przed badaniami żandarmerii carskiej w Piotrkowie).

Władysław Hibner już w pierwszych latach niepodległości idzie do więzienia za organizowanie strajków, za nauczanie robotników. Człowiek asceta — przyjaciel najuboższych, najbardziej potrzebujących, obrońca wydziedziczonych, skrzywdzonych i poniżonych, którzy szli nieprzerwanym szeregiem za robotą do Łodzi, do fabryki, by tutaj gnąć po piwnicach, mrzeć na chorobę proletariatu — suchoty — pracą swoją nabijając kasy fabrykantów i bankierów i wreszcie — zapelniać olbrzymie cmentarze na Dołach, na Mani, na Zarzewie.

Obrońca tych uciśnionych, biednych, starych straszliwą pracą i wysiłkiem ludzi — chwytając broń do ręki, by wykonać wyrok na zdradcy, prowokatorze i szpiclu granatowej policji. Zamach nie udał się. Hibner, Rutkowski i Kniewski wędrują do więzienia, aż oto w dniu 21 sierpnia 1925 roku dopełniły się ich dni pełne walki i znoju — zostali straceni na stokach Cytadeli Warszawskiej.

Cechnowski nie uszedł kary. Człowiek, który miał na sumieniu setki aresztowań i egzekucji, Judasz bez czci i sumienia, sprzedawczyk, który za garść srebrników pchał tysiące niewinnych ludzi do lochów więziennych — zginął w kilka dni potem na ulicach Lwowa — zastrzelony przez towarzysza Botwina.

Pamięć tych trzech nieustraszonych bojowników sprawy robotniczej żyje w sercach łódzkiego proletariatu, wiecznie żywa i niezapom-

niana. Walczyli o wyzwolenie z kapitalistycznego jarzma, o ziemię dla chłopów, o upaństwowienie fabryk, o lepszą dolę dla robotnika, o szkołę dla jego dzieci, o spokojną sianosć.

Dziś marzenia ich stały się rzeczywistością. Nie ma fabrykantów i obszarników, w pałacach, wzniesionych twardą ręką strycharza i murarza — uczą się robotnicze dzie-

ci, w pałacach i pensjonatach — wypoczywa robotnik po całorocznym trudzie. Krew ich nie poszła na marne!

Na murach tych fabryk łódzkich — w których się wychowali, rośli i nauczyli się walczyć za sprawę — winna być wmurowana tabliczka pamiątkowa, aby dzieci łódzkie znały imiona tych, którzy życiem swoim przypłacili im wolność: **Kniewski, Rutkowski i Hibner**.

### USA przez okulary rzeczywistości

## Gość z Ameryki w Łodzi

### Rozmowa z Alveną V. Seccar



„Gość z Ameryki... Brzmi to jeszcze trochę egzotycznie, a jednocześnie przywołał na myśl kraj zasobny i bogaty, w którym — jak głosi plotka — co drugi robotnik zajeżdża do pracy własnym samochodem, a każdy z reguły dostatanio przyodziany, mieszka w kilkupokojowym mieszkaniu, gdzie wszystko jest pomysłane tak dowiecipnie, aby zbytnio się nie wysilając, gospodarować szybko, tanio i wygodnie.

O takiej Ameryce opowiadają nam piękne, bogato wydane magazyny. Taką Amerykę pokazują nam producenci filmowi w obrazach, mało mających wspólnego z tym, czym żyją i czego brakuje milionowym rzeszom zwykłych śmiertelników, którzy tam tak, jak i wszędzie, stanowią trzon narodu.

Nieraz, siedząc śmiertelnie znudzona na amerykańskich historyjkach z życia milionerów, gdzie klasy pracujące reprezentuje nienagannie ubrana pokojówka, lub sztywny, wyfrancyzowany lokaj — myślałam o tajemnicy powodzenia tych obrazów. Bo co niby mogą obchodzić robocizna i chłopa amerykańskiego perypetie kapryśnej jedynaczki milionera, albo, dajmy na to, wyścigi konne, których ew. niepowodzenie wywołuje tragedie rodzinne? Co to ma wspólnego z ich życiem?

Dzięki miłemu gościowi, jaki zawiątał do Łodzi, Amerykance Alvenia Seccar, udało mi się rozgryźć sens tego zagadnienia i znaleźć na nie odpowiedź. Alvenia Seccar jest dziennikarka, a jednocześnie znaną artystką-malarką. Przyjechała odwiedzić Polskę. Poznać nasze życie, ale nie, jak to czyni wielu cudzoziemców, z okien warszawskiej „Polonii”, czy eleganckiego Chevroleta. Postanowiła z bliska zobaczyć, jak żyją tu robotnicy, jak to jest w rzeczywistości za tą „żelazną kurtyną”, którą ją straszono w Ameryce. Łódź, zresztą

szluznie — wydaje jej się miastem, w którym rzeczy ją interesujące powinny być najbardziej widoczne.

I nie wiem, jak to się stało, że role nasze właściwie się odwróciły, że nie amerykańska dziennikarka zadawała pytania a polska. Amerykankę zamiast słów powinny przekonać fakty, rzeczywistość widziana oczyma własnymi, oszczędna w nasze komentarze, a tym samym bezstronna.

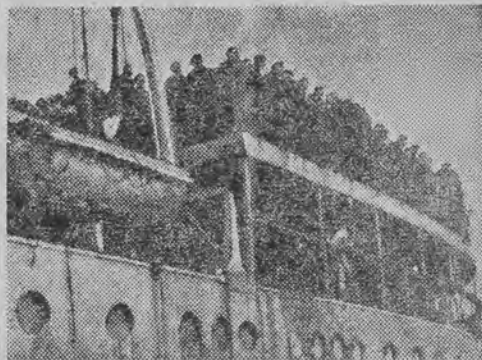
„Gdy wychodziłyśmy z mieszkań robotniczych, w których w porównaniu sprzed wojną zaszło tyle zmian na lepsze, opowiadała o nędżnych warunkach mieszkaniowych swych rodaków. Jeśli w Nowym Jorku zdarzają się mieszkania robotnicze kilkuizbowe, to już stany południowe tego luksusu nie znają. Ludzie gnieźdzą się w jednej izbie wraz z dziećmi, których przeciętnie na rodzinę amerykańską przypada czworo, nie zawsze mając światło i gaz, a nawet nie zawsze kanalizację.

„Gdy roześmiana gromadka dzieci witała nas na koloniach w Rogach, Alvenia Seccar wyjaśniała, jak jest w jej ojczyźnie. W ojczyźnie milionerów, wykwinnych samochodów i jeszcze bardziej wykwinnych kobiet, nie zna się pojęcia bezpłatnych kolonii dla dzieci...”

„Gdy szłyśmy przez hale fabryczne, chciała obejrzeć małaletnich. Z pełnym niedowierzaniem zdumieniem przyjęła wiadomość, że prawodawstwo polskie zakazuje im pracy.

„A kiedy zapytana przez nią o rynku pracy, mówiłam o tym, że mamy wciąż i wciąż mało rąk do pracy, że bezrobocie jest smutnym, ale bezpowrotnym rekwizytem przeszłości, czy jej błysnęły zdumieniem. Bowiem maj roku bieżącego w Stanach Zjednoczonych przyniósł ich liczbę, sięgającą 2,450,000. Zasiłek w wysokości 20 dolarów tygodniowo, otrzymują tylko przez krótkie dwa tygodnie...”

„Wydała mi się, — ciągnie Alvenia Seccar — że jedną z największych bolączek robotnika amerykańskiego jest brak dostatecznej opieki ze strony Państwa. Brak ten odczuwa on wówczas, kiedy właściciel fabryki usuwa go z pracy bez wypowiedzenia, gdy podczas choroby zmuszony jest leczyć się w drogim szpitalu, bo leczenie społeczne nie istnieje. Brak ten odczuwa, gdy żona jego rodzi, a skromny budżet obciążony trzeba poważną kwotą 150 dolarów — najniższej ceny za po-



Po latach walki na wszystkich frontach i wojennej, gorzkiej tułaczki — rzesze żołnierskie polskie powracają do kraju z różnych stron świata. — Oto okręt zbliża się do brzegów tak wylęknionej Ojczyzny.

rod. Gdzież tam samochody — uśmiecha się smutnie nasz gość, — gdy garnitur — to wydatek 100 dolarów, buty najlichsze od 10 dolarów. 60-procentowa zwyżka na artykuły pierwszej potrzeby ogranicza do minimum możliwości skromnego pracownika. Jego pierwszą troską musi być wychowanie dziecka, co również nastęrcza troski. Szkoła elementarna jest wprawdzie bezpłatna, ale poziom jej bywa bez porównania niższy, niż prywatna, do której robotnik dzieci swych posyłać nie jest w stanie.

Państwowych uniwersytetów Stany Zjednoczone — z dwoma wyjątkami w Nowym Jorku — nie znają. Opłata w uniwersytetach prywatnych wynosi 1000 dolarów rocznie, czyli mniej więcej cały przeciętny zarobek roczny. W tych warunkach syn chłopca i robotnika o studiach nawet nie marzy...

„W 8-milionowym Nowym Jorku jest szczególnie dokuczliwe. Przepiękne, pachnące pomarańczami okolice Florydy czekają na nowojorkczyków. Wyjeżdżają, niestety, tylko nieliczni. Ci najbardziej zmęczeni i najbardziej potrzebujący wypoczynku, zostają w mieście. Football i kino — to dwie i jedyne rozrywki robotnika amerykańskiego. Film, który w sposób najbardziej prymitywny opowiada wesołe bajeczki o beztrudnych milionerach. Amerykanin — jak dziecko, któremu, gdy płacze, daje się cukierek na przysłowiowe zapchanie buzi — poświęca kinom kilka godzin pełnego trosk życia. Ucieka przed rzeczywistością, zachylając się nad cudzym życiem, upija się nim, jak trunkiem, dającym zapomnienie. Tu tkwi tajemnica popularności niewybrednego filmu...”

Alvenia Seccar ma dar opowiadania. Przesuwają się przed nami duszne domy, smrodliwe podwórka, gdzie zapach kwaszonej kasy pusty miesza się z wyciekami brudnych rynsztoków...

I jednocześnie stają przed oczami wypoczęte, radosne twarze górników śląskich, którym wiatr morski osmalił twarz czarniej, niż na węgla.

I prostujące się plecy łódzkich przadek lub tkaczek, których nadwładzone płuca czerpią górskie powietrze w setkach domów wypoczynkowych, rozrzuconych po naszym kraju.

I zwycięska pieśń robotniczego dziecka — pieśń naszej przyszłości.

Szczep.

### Interpelacje naszych Czytelników

## Kiedy powstanie dworzec autobusowy i skończą się udreki mieszkańców ulicy Wigury

Nawiązując do braku stacji autobusowej w Łodzi (Głos Robotniczy z dnia 8 bm.) pozwolimy sobie również zabrać głos w tej sprawie.

Prowizoryczny dworzec PKS mieści się obecnie przy ul. Wigury Nr 7.

Na małym placu (w stosunku do ilości samochodów) już od godziny 5-jej rano rozpo-

czynają się strzelanina uruchomianych motorów. Nie wszystkie motory „zapalają”. Takie samochody na linie ciągnie drugi samochód po placu w tumanach kurzu i przy akompaniamencie okropnych huków z rury wybuchowej, jednocześnie inne samochody szykują się do odjazdu. Nowoczesny dworzec samochodowy, oprócz garażu, budynku w którym mieszczą się biura, kasa, poczekalnia i inne, posiada również miejsce na podstawianie samochodów do odjazdu i przyjazdu. Z braku innego miejsca samochody PKS ustawiane są wzdłuż ulicy nad chodnikiem, akurat na adw. cinku, gdzie ulica jest zabudowana wysokimi domami mieszkalnymi a w pobliżu mieści się szpital. W pewnych godzinach sznur samochodów wydłuża się. Stoją przed domem Nr 9, 11-tym i już 13 też nie wystarcza. Od wczesnego rana motory warczą, w powietrzu unoszą się tumany gazów spalnowych, a wokół hałas kłócących się o miejsca pasażerów. Ucisza się wieczorem. Wtedy mieszkańcy okolicznych domów mogą trochę uspokoić poszarpane całodziennym hukiem nerwy i stworzyć okna mieszkań.

Według naszego zdania idealnym miejscem na dworzec byłby rozległy plac po Lunaparku na Placu Niepodległości. Posiada on rozjazd na wszystkie strony, położony jest przy wielu liniach tramwajowych, lub też plac przy ulicy Skorupki. Zwracamy się do Was z tą sprawą, gdyż zależy nam na tym, by dworzec PKS został przeniesiony w inne bardziej odpowiednie na ten cel miejsce.

Mieszkańcy okolicznych domów.

## Scheiblerowcy świecą przykładem

### Wykonanie planu przedewszystkiem



Zagajewski Jan  
Karger Stanisław



Hudo Helena  
Wieczorek Władysław



Piekarek Franciszek  
Otasiński Józef  
Gabrysiak Roman

Pisaliśmy już, jak to serdecznie i gorliwie scheiblerowcy w cieniwej przedalni na ulicy Emilii pracują, aby wykonać plan. W lipcu brakowało im 7,000 kg do wypełnienia planowanej normy. Postanowili więc pracować dodatkowo, aby uzupełnić niezbedne ilości. Nad-

rabiają więc w święta brakujące kilogramy. Plan musi być wykonany — Polska potrzebuje towarów, a im więcej ich wyprodukujemy, tym szybciej osiągniemy ogólny dobrobyt i stworzymy z Polski gospodarczą potęgę. W niedziele wszyscy są na posterunku.

Praca wre. Patriotyczne pojęcie obowiązku daje otuchę i zadowolenie. Widzimy to na naszych zdjęciach, wykonanych w czasie niedzielnej wizyty u dzielnych scheiblerowców.



# Małżeństwa — które zawiodły

## Ilość rozwodów spada w Łodzi

### Sąd rozpatruje 170-180 spraw miesięcznie

Jak nas informują w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego, ilość spraw rozwodowych spada stopniowo i w porównaniu z okresem sprzed 2 — 3 miesięcy, zmniejszyła się o około 15 procent. Obecnie rozpatruje się 170 — 180 spraw miesięcznie. Są to sprawy z oskarżenia jednej ze stron, mają charakter sporny, wymagają więc dłuższej procedury sądowej. Nawet bowiem w wypadku, gdy stroną przynajmniej do winy, Sąd musi sprawdzić, czy wina nie ulega żadnej wątpliwości.

Sprawy rozpatrywane poprzednio — to były rozwody na zgodny wniosek obu stron.

Zasadniczo obowiązek ponoszenia ciężarów wychowania i utrzymania dziecka, gdy Sąd przyznaje rozwód, ponoszą oboje rodzice — zależnie od swego stanu materialnego. Zdarzają się jednak wypadki, że matka, chcąc uzyskać jak najprędzej rozwód, przyjmuje na siebie wszystkie obowiązki utrzymania dziecka.

Najczęściej w praktyce Sąd przyznaje

dziecko matce. Jednakże, jeżeli stwierdzi, że matka daje zły przykład, jest alkoholizką, lub znęca się nad dzieckiem — opiekunem zostaje ojciec.

Należy zaznaczyć, że rozpatrując sprawy

rozwodowe, Sąd zawsze stara się w pierwszym rzędzie doprowadzić do pojednania stron. Dopiero, gdy to zawodzi, Sąd przyznaje rozwód.

### Zdrowie powszechnym dobrem

## Każdy ma równe prawa do pomocy leczniczej

### Ne mogą istnieć dwie klasy chorych w szpitalach

Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia dba o podniesienie zdrowotności publicznej w skali powszechnej.

Poradę uzyskać w chorobie powinien móc każdy obywatel, bez względu na jego zamożność.

Tymczasem do szpitali publicznych wkradł się obyczaj pobierania opłat dodatkowych za zabiegi, za dyżury nocne, za operacje i inne usługi od chorych, którzy mogą płacić. W ten sposób w szpitalach najbardziej demokratycznego miasta w Polsce stało się dopuszczalne, iż ludzie zamożni wkładali na teren szpitala

i domagali się różnorakich wyjątkowych przywilejów. Portierów szpitalnych uwodził się opłatami, ażeby uzyskać wstęp do szpitala o każdej porze.

Gospodarowanie czynnika obcego w szpitalu powodującego się na brzączącą monetę — stało się niezdolne przez stwarzanie dwóch klas chorych: uprzywilejowanych, bo płacących i nieuprzywilejowanych, bo niepłacących. Niesłychane rzeczy w epoce równości obywatelskiej! To są obyczaje, demoralizujące cały personel szpitalny. Czyż do pomysłowości jest, by operacja mogła być lepiej lub gorzej wykonana, a opieka wystarczająca, albo

niedobła — zależnie od tego, czy się płaci lub nie?

Takie pojmowanie roli szpitali naszych ubliża im i musi być z umyślowości publicznej wykorzenione.

Dałoc wyraz swoim przekonaniom, Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, Oddział w Łodzi, wydał opinię, potępiającą dodatkowe pobieranie opłat przez poszczególnych pracowników Służby Zdrowia w instytucjach publicznych (takich, jak szpitale, sanatoria, ośrodki zdrowia, itp.).

Konieczność nadzwyczajnych usług i świadczeń na rzecz chorego, jakie, rzecz zrozumiała — mogą zjawiać się od czasu do czasu, zwłaszcza w szpitalach — ustala wyłącznie ordynator szpitala. Nadzwyczajne świadczenia na rzecz chorego, np.: konsultacje, dyżury nocne, względnie wyjątkowych leków, winny być dostępne dla każdego chorego, o ile zachodzi potrzeba.

Za nadzwyczajne świadczenia — zdaniem Zarządu — może instytucja pobierać opłaty dodatkowe według cennika, który unormuje sprawę nadzwyczajnych świadczeń. Również personel instytucji może otrzymywać za nadzwyczajne usługi dodatkowe opłaty. Należność jednak z tego tytułu wypłaca pracownikowi kierownik instytucji, a nie chory wzgl. jego rodzina.

# Klinika dusz dziecięcych

## Wizyta w Langówku

Już na szosie wita nas kilkuletni chłopak w zielonym mundurku, w krawacie z lilijka. Czyżby ten dziarski harcerz był wychowankiem tego zakładu? Tyle swobody i spokoju bije z jego postaci, taka bystrość i pewność siebie maluje się w jego spojrzeniu.

A jednak tak, to mieszkawiec „Zakładu dla moralnie zaniedbanych”.

— Ja uważam, że nazwa ta jest niesłuszna i krzywdząca — przekonuje nas gorąco kierownik, ob. Grabowski — to są dobrzy chłopcy, o wielkim sercu, oni są często o wiele bardziej wartościowi, niż inni, normalni, których nikt nie nazywa „moralnie zaniedbanymi”.

Ob. Grabowski kocha swoich wychowanków, a najważniejsze: rozumie ich i potrafi trafić do ich serc i umysłów. Tak samo zresztą i pozostali wychowawcy.

Kto nie potrafi zyskać zaufania chłopców, ten nie może u nas pracować — tłumaczy nam kierownik.

A że tak jest, mamy możność przekonać się na własne oczy. Oto kilka wymownych faktów:

Janek (fakty podajemy autentyczne, lecz imiona fikcyjne, by nie sprawić przykrości chłopcom i ich rodzicom) zgodził się na posłuszeństwo do jakiejś instytucji łódzkiej.

— Jestem sierotą, nie mam nikogo — uciał krótko wszelkie dopytywania.

Janka przyłapał wkrótce na kradzieży. Z Sądu dla Nieletnich sprowadził go do Langówki ob. Grabowski. Tu młodzian zaczął uczyć się z zapalem, zasmakował w nowym życiu i otoczeniu, aż pewnego dnia zaczął się prawdziwy dramat. Okazało się, że chłopak ma kochającą go rodzinę w miasteczku prowincjonalnym. Uciekł od niej w szeroki świat — do Łodzi. Pewnego poranka przyszedł do Langówka ojciec, uszczęśliwiony z odnalezienia chłopaka i zabrał go do domu. Dalsze

dzieje Janka opowiada nam wspólny list jego i ojca do kierownika zakładu. Chłopak błaga o ratunek, nie może usiedzieć w małym miasteczku; ojciec popiera syna: „Pan mu okazał tyle serca, niech mu Pan pomoże zostać w Łodzi i uczyć się”. Tak się też stało. Zarząd Miejski zgodził się, by chłopak zamieszkał w zakładzie, a kształcił się w mieście. Janek wyróżnił na dzielnego, dobrego obywatela.

Naturalnie, ponieważ cudów nie ma na tym świecie, więc też i ci chłopcy nie stają się aniołami po przekroczeniu progów zakładu. Oto np. Władek chodził w niedzielę z wizytą do swej matki i za każdym razem wraca z wyraźnymi śladami pobicia. Kierownik o nic go nie pyta, lecz porozumiewa się z matką. I oto co się okazuje: zginęły w domu pieniądze. Władek zaklina się, że to nie jego sprawa. Wróżka jednak twierdzi odwrotnie. Oczywiście, że matka uwierzyła wróżce. Zaczęło się więc bicie regularne, podczas każdej wizyty w domu, ale bezskuteczne. Kierownik decyduje się przeciąć ten splątany węzeł:



W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym, odbyła się sprawa prowadzonego ze strefy brytyjskiej zbrodniarza wojennego, Paula Hermana Blocha.

Rozprawie przewodniczył sędzia Garus, oskarżał prokurator Ciesielski, bronił z urzędu adwokat Kopczyński, w charakterze biegłego tłumacza stawał adwokat Fajnbarg.

Oskarżony od 1940—1945 r. był kierowni-

— Czy pani obiecuje mi, że pani nie tknie więcej Władka?

— Tak, obiecuję.

Zwraca się więc do chłopca:

— Władek, gdzie podziałeś pieniądze?

— Za belką... u sufitu... — odpowiada zmieszany winowajca.

Nazajutrz Władek idzie do domu, odszukuje za belką pieniądze i przynosi pokwitowanie od matki: wszystko oddał w porządku.

To, czego matka nie osiągnęła krzykiem i biciem, wychowawca osiągnął spokojem, dobrocią i rozumem.

Tak to w cichym zakątku koło Łodzi skromnie, bez reklamy dokonuje się wielka praca tworzenia nowego człowieka.

Trąbka samochodu wzywa nas w dalszą drogę.

— Czujaj! — żegna młodą gromadkę tow. Ajnenk!

— Czujaj, czujaj, czujaj! — odpowiada mu gromki okrzyk chłopaków „moralnie zaniedbanych”.

H. W.

## Hitlerowski siepacz ukarany

kiem straży fabrycznej niemieckich zakładów reperacyjnych lotnictwa w Pile i Starogardzie. Znęcał się on nad zatrudnionymi tam przymusowo i skoszarowanymi Polakami, bijąc ich za rzekomo opieszalność, za napisanie listu do rodziny, za posiadanie żywności poza obozowej.

Sąd skazał Blocha na 10 lat więzienia.



### WSPÓLNE ZEBRANIA PPR I PPS. ZEBRANIE AKTYWU PPR I PPS DZIELNICY GÓRNEJ

Dzisiaj o godzinie 18-ej w lokalu PPS przy ul. Senatorskiej 11 odbędzie się wspólne zebranie sekretarzy kół PPR i PPS dzielnicy Górnej.

O godzinie 16 w świetlicy PCH przy ul. Piotrkowskiej 152 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS — pracowników PCH.

O godzinie 16 w lokalu CT Składnicy Welnińskiej przy ul. Narutowicza 45 odbędzie się ogólne zebranie PPR i PPS — pracowników składnicy.

### UWAGA SEKRETARZE KÓŁ ŚRÓDMIEŚCIA!

Dzisiaj o godzinie 17 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół dzielnicy Śródmieścia. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

### WSPÓLNE ZEBRANIA PPR I PPS

Dzisiaj o godzinie 15-ej odbędzie się zebranie członków PPR i PPS „Pierwszej”.

### PLENARNE POSIEDZENIE KOM. DZIELN. ŚRÓDMIEJSKIEJ PRAWEJ

Dzisiaj o godzinie 18 w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się plenarne posiedzenie kom. dzieln. Śródm. Prawej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

### UWAGA SEKRETARZE KÓŁ DZIELNICY BALUT

Dzisiaj o godzinie 18 w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół. Obecność obowiązkowa.

### ZEBRANIA KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

### RUDA PABIANICKA:

O godzinie 16 pracownicy biura I. Horak.

### WIDZEW:

O godzinie 14-ej ogólne zebranie kół PZPB Nr 16.

### LEWA GÓRNA:

O godzinie 13,30 „Warta”, PZPK Nr 11. O godzinie 16 PAK Cz. Pr. Fabryka Zegarów. O godzinie 15,30 „Anka”, Dyrekcja Przem. Baw.

### PRAWA GÓRNA:

O godzinie 18 zebranie komitetu fabrycznego PZPM Nr 1. O godzinie 13,30 I. „Strzelczyk”. PFTA. O godzinie 16-ej Dyr. Konf.

### ŚRÓDMIEJSKA LEWA:

O godzinie 16 zebranie komitetu fabrycznego I. Finster, zebranie kół I. Mytke Dellei oraz I. Kobsz koło I. O godzinie 15,30 I. Stefan Werner. O godzinie 15 PCH — koło IV. Samopomoc Chłopska. O godzinie 13 zebranie pracowników kin Baluty. O godzinie 13,30 I. Klaiman koło II.

### ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:

O godzinie 18 zebranie terenowego kół Nr 4. O godzinie 15 Związek Rewizyjny. O godzinie 16,30 „Elektrobudowa”. O godz. 13,30 I. Gutman zmiana I. O godzinie 15 PMT oddział II. PF Nr 9. O godzinie 14 I. Pattberg — zmiana II.

### ŚRÓDMIEŚCIE:

O godzinie 17 CZPW. O godzinie 16 CT. CT Składn. Pończ. Nr 2, Zjedn. Przem. Przetw. Pap., Wydział Kam. i Wodoc. O godzinie 15 Zjedn. Przem. Mat. Piśm. i Biurowych. O godzinie 15,30 — Wydział Plantacji Okr. III. O godzinie 14 Hotel „Savoy”.

### STAROMIEJSKA:

O godzinie 16 nupernia i wydział gospod. Fabryki Nr 4, Fabryka Obuwia Nr 1 i I. Siłwars, LEKD — „Busy”, I. „Lampke i Haiko”, odpadkowa PZPB Nr 2.

### BALUTY:

O godzinie 15,30 wykończalnica I. „Buhle”. O godzinie 19 „Naprzód”.

## WYPRAWKI DLA NIEMOWLĄT

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi, podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji z dnia 5 sierpnia 1947 r. wydawane będą w III kwartale 1947 r. wyprawki dla niemowląt (tylko za pośrednictwem zakładów pracy, uprawnionych do pobierania kart zaopatrzenia I-szej kat. oraz Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych).

Zakłady pracy sporządzają imienne listy pracowników uprawnionych do otrzymania wyprawki i pobierają od nich kupon nr 24 karty macierzyńskiej za miesiąc sierpień br., który dołącza do list wraz z zaświadczeniem lekarza urzędowego.

Zakłady pracy, listy na wyprawki zaopatrza klauzulą stwierdzającą, że wymienieni w liście pracownicy nie otrzymali wyprawek przez zakłady pracy lub z innych źródeł.

Wyprawka będzie przydzielona tylko tym osobom, które udokumentują wiarygodnym zaświadczeniem lekarza urzędowego określić ponad 7 miesięcy, lub wiek dziecka do 3-ich miesięcy.

Listy zapotrzebowania na wyprawki należy złożyć w Wydziale Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Legionów nr 10, pokój nr 240, od dnia ogłoszenia.

## WYDAWANIE NOWYCH LEGITYMACJI TRAMWAJOWYCH

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, podaje do wiadomości publicznej, iż nowe legitymacje, uprawniające do taryfy ulgowej, poszczególnie firmy nabywać mogą w biurze przy ul. Piotrkowskiej Nr 77, od dnia 20 sierpnia rb. do dnia 15 września rb., a po terminie tym odbywać się będzie tylko ich stemplowanie.

## Zapisy szkolne

Dyrekcja II-go Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego dla dorosłych w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 6 podaje do wiadomości, że zapisy do szkoły nowostępujących uczniów na semestr I-y i II-gi (pierwsza i druga klasa czteroletniego gimnazjum) będą się odbywać w dniach 25 — 31 sierpnia br.

Klasy ranne i popołudniowe. Dyrekcja Gimnazjum i Liceum tel. 107-25

## Zamiast kwiatów

Zamiast kwiatów dla wiceprezesa Wojew. Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi, tow. Mariana Potapczuka, z okazji jego imieniny, zł. 3425 (trzy tysiące czterysta dwadzieścia pięć) — na sieroty po zamordowanych Peperowcach — składa kóło PPR przy Wojewódzkim Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej.